

25 października. Od chwili zawarcia przez konwencyi gastejskiej, dziennikarstwo zagraniczne, francuskie, z daleko większą niż dotąd bacnością, padki w Niemczech i poświęca im troskliwą uwagę. Wpływ pruski, kłopoty gabinetu wiedeńskiego, niechają dążyć się porywać polityce p. Bismarcka, czego najlepszym dowodem wspólne wystąpienie gabinetu, pomimo niezadowolnienia, jakie krok ten w wywołaniu — obok tego zaś nieukontentowanie państw mniejszych z powodu bezwzględności postępowania gabinetu do podaje dziennikarstwo francuskiemu obfity do zastanawiania się nad stanem obecnym rzeczy. I tak znajdujemy w jednym z ostatnich niemieckiego dziennika Pays nadzwyczaj ciekawy pogląd Niemiec w korespondencji z Monachium, którą w przekładzie w całości powtarzamy:

„Mimo układów zawartych w Gastejnie pomiędzy Prusami pod nazwą definitywnego prowizoryum — dwa słowa które tylko Niemcy mogli połączyć, powzięcie tego stanowczego prowizoryum, jest sytuacja gorzej obecnie zawiązaną, niż kiedykolwiek, aby przewidzieć, w jaki sposób rozwikłanie to nastąpi.

Wszystkie małe państewka rzeszy niemieckiej rzucają się lat konwulsyjnie cierpiąc na chorobę nieuleczoną, zowie trwogą. Strach przed ludojadem pruskim, nie usnącym nędznym Liliputom, — Austria bowiem, uważała dotąd jako swoją opiekunkę, dowiodła im w Gastejnie nie mogą liczyć na jej opiekę. Zawiedziona z tej strony większa część Niemców oczy ku Francji, ale przyjęła system polityki nieinterwencyjnej, która jej wala mieszać się w te niemieckie spory.

Wzrostła nie ma Francja w kwestyi aneksyi księstw lub innych ziem żadnego materialnego interesu. Aneksye bądź przez Prusy, bądź przez Austrię mogą Francji przynieść li tylko moralnie (?) Byłe poszanowanie narodowości, byle znalazły życzenia ludności wyraz swój w głosowaniu, i byle nie naruszono nadto różnic europejskiej, a wtedy będą wszystkie wewnętrzne sprawy państewek rzeszy obojętne dla Francji.

Wzrosłe mocarstwa uczuwszy się zizolowanymi i po niebezpieczeństwo tego położenia, starały się ugrupować móżdż stawić czoło Prusom i Austrii; interesa ich są tak sprzecznymi, że porozumienie nie mogło dotychczas dojść do skutku.

W tym czasie nie mogą one nic innego jak tylko chyba przedsięwzięć Prusy, zarzucać Austrii zdradę, grozić jej nawet czarnymi bezsilnymi gniewami, a zresztą oczekiwać wypadku nadziei, że to może kiedyś zmuszą Francją do wstąpienia w tej sprawie i do wzięcia ich w swoją opiekę.

Co się zaś tyczy Austrii i Prus, obadwa te mocarstwa po sobie okiem zawiści, posadzając się wzajemnie wiarę w sprawie księstw zaelbiańskich. Bogate Prusy uważają Austrię jej ubóstwo bezustannie, mówiąc jej wręcz, że nie pozostaje jak tylko sprzedać im Holsztyn dla zalenia próżnej skarbowej skrzyni, oraz radząc jej by odstąpiła

piła za pieniądze Włochom Wenecją, którą i tak nie będzie mogła pod swoją zatrzymać władzą. Jeżeli stan obecny potrwa, to Prusy gotowe radzić Austrii, by sprzedała nawet i Wiedeń!

Austria, która by znowu nie chciała zrzec się charakteru pierwszorzędnej potęgi, a szczególnie na korzyść swjej odwiecznej rywalki, odpowiada na te upokarzające propozycje rekryminacyami pełnymi gorczy, których pełne są wszystkie dzienniki tego mocarstwa. Austria oskarża Prusy przed Europą o aneksyjne zachcianki, nie mogąc zapomnieć, że w konwencyi gastejskiej została w pole wywiedziona.

Austria przedsięwzięcie wspólnie z Prusami ekspedycyą przeciw Danii miała cel podwójny na oku: po 1, chciała ona w taki sposób pozyskać popularność w Niemczech, po 2, chciała nadzorować wszystkie kroki Prus, wiążąc się z nimi tak ściśle, aby te ostatnie nie zdołały nic przedsięwziąć bez zezwolenia Austrii. Gabinet wiedeński nie osiągnął żadnego z tych dwóch celów.

Rzeczywiście nigdy nie była Austria niepopularniejszą w Niemczech jak w obecnej chwili, co zię zaś tyczy księstw, tam zyskują Prusy coraz więcej władzy, i mimo wspólnego *condominium* i *condominium* oddzielnego, tj. mimo prowizoryum prowizorycznego i prowizoryum stanowczego, prędzej czy później, zagarną Prusy księstwa pod swoją władzę.

Wszystko się przyczynia do sprawdzenia tego ostatecznego rezultatu: bliskość Prus i oddalenie Austrii, jednolitość pruskiej ludności, ich względne bogactwo, nakoniec niezaprzeczone wyższość pruskiej wojskowej organizacji. Od niejakięgo czasu nie nazywają pruskie dzienniki inaczej tego państwa jak tylko największym niemieckim mocarstwem, łapczywie porywając wszystko, co tylko uwładnić może finansowe kłopoty Austrii, wysmiewając polityczne ewolucje, które wykonało to mocarstwo w kierunku federalistycznym w celu pogodzenia wymagań różnorodnych narodowości, które wchodzi w skład tego mocarstwa, słowem, dla pruskich dzienników wszystko idzie jak najgorzej, w jak najgorszej Austrii.

P. Bismarck wie doskonale, że gdyby Austria zechciała stanowczo oprzeć się aneksyi, która już dzisiaj stała się nieuniknioną, musiałaby ona zadać kłam swemu własnemu postępowaniu, i że niktby ją wtedy nie poparł. Również wie on dobrze, że Prusy powiększone staną się sprzymierzeńcem pożądanym dla każdego, również dla Rosji jak i dla Francji, nie mówimy wcale o Anglii, bo z powodu antypatyj Prus dla tego mocarstwa, nie można przed ustaleniem się nowego stanu rzeczy marzyć nawet o prusko angielskim przymierzu.

Oczywiście chciałby p. Bismarck obiecując każdemu, nie dotrzymać nikomu obietnicy, gdyż to jest istotnie rdzeń wszelkiej polityki wyłącznie narodowej. Z tego to powodu jest on pełnym względów obecnie dla Francji, której wyczekująca polityka, dozwoliła mu zakończyć sprawę duńską po myśli; równocześnie popiera on, jak utrzymują, myśl unii skandynawskiej, która się tak bardzo Rosji podoba.

Bez wątpienia są to tylko przypuszczenia, ale te przypuszczenia dowodzą zawsze, nawet gdyby im późniejsze wypadki kłam zadać miały, że sytuacja Niemiec jest nadzwyczaj chwiejną i niestałą. W Berlinie i w Wiedniu, w Dreźnie i w Monachium czują to dobrze, że środek ciężkości przenosi

się w obecnej chwili w inne miejsce, i że równowaga została naruszona, oraz że dyplomacyi lub orężowi przypadnie ostatecznie w danym czasie zadanie ustalenia nowej równowagi.

Niesposób, aby się kryzys ta przyciągnęła w czas nieograniczony; interesem całej jest Europy, aby się kryzys ta raz skończyła. To też spodziewać się należy, że powodowane po części roztrpnością, po części naciskiem wypadków gabinetu berlińskiego i wiedeńskiego za pośrednictwem innych pierwszorzędnych mocarstw porozumieją się w sposób więcej trwały, aniżeli ugodą stanowczego prowizoryum. Co się tyczy drobnych państewek Rzeszy, te nie mogą niezawisłości swojej w inny uchronić sposób, jak tylko obierając sobie za godło: **Bez szarlataneryi i bez słabości!**

Npan raczył nadać szlachectwo porucznikowi w 1 dolno-sląskim pułku landwery nr. 6 Jerzemu Fryderykowi Juliuszowi Kuhlwein, właścicielowi dóbr Hänischen w powiecie rothenburgskim i bratu jego porucznikowi w 2 przybocznym pułku huzarów nr. 2, Karolowi Eliaszcowi Reinholdowi Kuhlwein. Obydwaj nosić będą odtąd nazwisko Kuhlwein von Rathenow.

Berlin, 24 października. Postępowanie Prus i Austrii przeciw wolnemu miastu Frankfurtowi, jakoteż nader ostra odpowiedź senatu tegoż miasta przesłana obu mocarstwom w identycznym brzmieniu, jakkolwiek depesza Austrii miała być daleko łagodniejszą od pruskiej — są tu przedmiotem ogólnego zajęcia i zaostrzają ciekawość, co dalej nastąpi.

Jutro odbędzie się uroczysty pogrzeb ofiar wypadku na Wasserthorstrasse. Szczególniejsza, że także sam wypadek zaszedł znowu w Gorzycach (Klein Gorzütz) w powiecie raciborskim, gdzie, jak donoszą, wczoraj zawałił się nowo zbudowany kościół katolicki, przyczem 9 robotników silnie odniosło rany.

### KROLESTWO POLSKIE.

Warszawa, 22 października. Dwa wydarzenia zajmują obecnie przedewszystkiem i publiczność tutejszą oraz całego kraju, gdyż dają naukę posiadzielom dóbr, o ile należy być oględnym w sprzedawaniu obcym i nieznanym osobom majątków. Agencya rządu rosyjskiego starała się po Niemczech rozgłosić wiadomość, iż obywatele ziemscy w Kongresówce i na Litwie tak dalece podupadli i niezdatni są do zarządzania majątkami przy zniesieniu robocizny, iż można dobrać za bezcen nabywać, a ponieważ jest jeszcze wiele borów i lasów, a Polacy nieznają się na wartości drzewa, zatem za same lasy można wzięść daleko wyższą cenę, aniżeli za całkowite dobra żądają. Powstało zatem pomiędzy Niemcami mniemanie, iż w Polsce otworzyła się dla nich nowa era zbogacenia się i gromada niemieckich agentów i pragnących kupować dobra zaległa kraj i napełniła hotele warszawskie. Udało się wprawdzie niektórym bardzo korzystnie zrobić transakcye, gdyż nawet nie dali za dobra ceny wartości borów, a pomiędzy temi jest sprzedaż Zagorza i Kłobucka po sp. Lemańskim, które nabył hr. Henkel za 900,000 rubli, a sam starodrzew w borach tychże dóbr na milion talarów przez znawców oszacowanym został. Temi wiadomościami powodowany niejaki pan von

### czystość w dzień rocznicy śmierci s. p. Tadeusza Kościuszki

dnia 15 października 1865, r. obchodzona w Solurze.

(S.) Na wolojej ziemi Szwajcarów, ziemi Wilhelma Tella, kiedyś gościnie przyjął wielkiego naszego Tadeusza, którego cnoty obywatelskie nie w samych tylko sercach, ale w całym świecie cywilizowanym wiecznopolozostawily po sobie wspomnienie, emigracya nasza postanowiła wystawić pomnik zwycięzcy z pod Raclawic, w wdzięczności oddany wielkiemu ziolkowi.

W dniu 15 października, wedle programu litografowanego, które rozdawano na stacyi kolei żelaznej w Solurze, był punkt zborny, o godzinie 10 z rana przyjeżdżał m. j. komitet deputacye przybyłe ze Szwajcaryi i Francji. Po godzinie po rozdaniu kokard trójkolorowych, pochód przez główne ulice miasta w porządku następnym: Na czele niesiono dwie chorągwie polskie, w środku chorągiew szwajcarskiego. Jedną z polskich chorągwi niósł m. j. z r. 1831 pokryty siwizną i zaszczytnymi bliznami. Za nim postępowała 18 letnia dziewczica w bielej, panna Wiga Pfluger, Szwajcarka, której dłonią mistrzowską wyznaczył nowy pomnik, niosąc wieniec laurowy, mający być grobem bohatera; obok niej polska dziewczica czarna. Za niemi szła pani Emma Brenner-Kron, autorka o Kościuszcze: „Lorbeer u. Cypresse“, tudzież no poematu napisanego umyślnie na cześć odkrycia pomnika w towarzystwie Polek zostających w Szwajcaryi, poczem w porządku po czterech postępowali wychodzący nasi, a za nimi Szwajcarów. Pochód przejeżdżał świętością uroczystą z powagą i dumą w milczeniu poruszał się na cmentarz, gdzie złożone pod pomnikiem wnętrzości sp. Tadeusza Kościuszki. W kościele na cmentarzu ks. Gawłowski uroczystą wotywe, podczas której amatorowie Szwaj-

carzy pod dyrekcją Polaka p. Wiśniewskiego odśpiewali hymn religijny; po ukończeniu tegoż ciż sami zaintonowali po niemiecku pieśń „Boże coś Polskę“. Po skończonej wotywie wstąpił na kazalnicę ks. Jastrzębski, poczem udano się na cmentarz. Tu złożyła panna Jadwiga Pfluger wieniec laurowy na grobowcu przyozdobionym bluszczem i kwiatami, wśród których wychyla się tarcza z napisem, a pod nią orzeł biały... (Tu opisuje korespondent owo niefortunne zajście spowodowane mową wysłannika generała Mierosławskiego, o którym już donosiliśmy, a które, jak wiadome, zakłóciło harmonią dnia tego; — ustęp ten więc jako znany ze szczegółów czytelnikom opuszczamy. Przyp. Red. Dz.)

Następnie w tymże samym co wyżej porządku orszak świąteczny ruszył przez miasto pod dom, w którym mieszkał i żył pełen cnót i poświęcenia zakonczył Tadeusz Kościuszko. Odkryto pomnik z marmuru białego, znaczącej wielkości, pomiędzy okna pierwszego piętra wmurowany. Wyobraża on popiersie bohatera en bas relief z przedśmiertnego, w późnej starości zdjętego obrazu. Popiersie to otoczone jest wojennymi ozdobami, w środku zaś znajduje się napis łaciński, rznięty i grubo wyślaczany, tój osnowy:

In memoriam  
**THADAEI KOSCIUSZKO**  
Summi Polonorum ducis,  
Qui hac domo idibus octobris  
Anni MDCCCXVII  
Magnam exspiravit animam  
Poloni exules e Patria  
hunc lapidem posuere  
MDCCCLXV.

Pod napisem znajdują się trzy tarcze herbowe każda osobno: Orzeł biały po lewej, po prawej Pogoń, w środku poniżej Michał Archanioł. Bluszcz pączy się po ścianie okala pomnik, nad nimże zaś wieniec z róż i gwioździków, ulubionych kwiatów bohatera, które mu codziennie za życia dziewczyc szwajcarskie musiały do boku przypinać.

Po odsłonięciu pomnika przemówił w języku niemieckim dr Ig. Kamiński, prezes Stowarzyszenia Kościuszki, a wystawiając czyny bohatera i jego kolegów Puławskich, Poniatow-

skich, Niemcewiczów, zachęcał zgromadzonych wychodźców do pracy, by zgodnie, w jedno ci żyjąc, choć w części ozdabiali się cnotami przodków, którzy tak szlachetnymi czynami zdobywali sobie imię i sławę; a nie krzykiem i hałasem żarliwych mów odznaczali się, które nigdy do niczego nie doprowadzają, a częstokroć kompromitują, lecz cichą a niezmordowaną pracą, zapewniającą byt materialny dziś nam tak niezbędnie potrzebny, zostawiając bogatszym i rozsądniejszym sprawy ważniejsze. Zaprawdę, tylko zapewnieniem sobie bytu materialnego uważanie u narodów zyskać możemy, gdy tymczasem tułacz żebrzący wyciągający rękę po wsparcie, w żaden sposób nie może wzbudzić szacunku i nie może żadnego zająć stanowiska. Jedynym hasłem dziś naszym praca i zgoda, na tój drodze więcej dopiąć możemy, aniżeli na drodze krzyku i wzajemnego politycznego okłamywania się. — Po mowie w języku niemieckim odczytano wiersz „Do Braci“, Teofila Lemańtowicza z przedśłowem dra Kamińskiego, z którego podaje wyjątek następujący:

„Ludzie nie pojmujący wazności chwili podnoszą stare kłótnie, stare niechęci przeciwko szlachcie — bracia! morzem krwi i dymem pożarów rzecz ta zalana i zawiana — przez lat 40 wołaliśmy: Szlachto zgrzeszyłaś! i wywołaliśmy straszny czyn ofiary, jakiego sami niespodziewaliśmy się — wołajmy teraz: ludu i tyś nie bez winy, i tyś z Chmielnickim polską ziemię wrogowi Moskalowi oddawał, i tyś z Gontą i Żeleznikiem na Ojczyznę moskiewskie porywał noże, i tyś się cesarskim nazwał pałac i mordując Polskę powstającą w r. 1846 — ludu porównany dziś w prawach i niedoli, któremu braterstwo okazaliśmy, pocuj się, że i na tobie leży zbrodnia, którą zmyć musisz poświęceniem się za ojczyznę.“

Kończył przedślowo: „My nie umarli, my tylko schorziali, cierpiący — leczmyż się i sami sobie pomagajmy — niechaj niecierpliwosc nie gubi nas i na daremnie nie naraża straty — bądźmyż silni, odważni ale i rozważni — nie pytajmy się jak długo potrwa choroba Ojczyzny, ale nieśmy jej pomoc każdodziennie, a Bóg reszty dokona. Bracia! zaszczyt jaki mi czynicie wzywając do współuczestnictwa w tym obchodzie pozostanie dla mnie najdroższym wspomnieniem z czasu mojej tu-

der Recke właściciel bardzo obdużonych dóbr na Szląsku, Pomoraniu i Saksonii, który rozrzutnością znaczny swój i żony majątek utracił, chciał w Kongresowce, jako w otworzonej nowej Kalifornii, rehabilitować się, i tym końcem, zaopatrzony w listy rekomendacyjne od wielu dostojnych osób, a nawet dworzan berlińskich, do namiestnika w Warszawie hr. Berga, udał się tamże w zamiarze zrobienia tranzakcyi, przez którą mógłby przyjąć do majątku. Przyjęty tu z serdecznością przez hr. Berga, umiał tak dalece zjednać sobie zaufanie tegoż, iż był prawie codziennym jego gościem tak na obiadach i wieczorach a nawet w późnej porze nocnej, dla uniknięcia nieprzyjemności niesienia latarki, pozostawał był na noc w mieszkaniu hrabiego Berga. Podczas bytności w Warszawie w ks. Mikołaja przedstawił go Berg w księciu, który go zaprosił na obiad, dany w pałacu Łazienkowskim. Za panem von der Recke przybyło do Warszawy trzech agentów berlińskich, mających być mu pomocnikami do uzupełnienia zamiarów. Ci panowie zdołali narazić nakłonnie panią Piwnicką, przeszło 80 letnią osobę, iż ta za dość wysoką sumę, bo 550,000 rubli sprzedała p. von der Recke dobra swoje, a gdy p. von der Recke przy spisaniu tranzakcyi nie posiadał żadnego funduszu do udzielenia zaliczenia, wystawił téjże pani weksle na 30,000 rubli i tak dalece wraz z agentami zdołał wywrzeć wpływ tak na samą panią Piwnicką jako i mecenasa Redgowskiego asystującego téjże, iż po spisaniu tranzakcyi wystawili pokwitowanie, jako odebrali od niego zaliczenie w 30,000 tal. monetą pruską. Z téjże pokwitowaniem i tranzakcją udał się p. von der Recke do hr. Berga prosiąc o kredyt, na 45,000 rubli na czas krótki jako dalszą ilość zaliczenia. Hr. Berg, z wielką gotowością, ażeby posiadać w zarządzanym przez siebie kraju tak znakomitego właściciela dóbr Niemca, dał poręczenie bankierowi warszawskiemu i p. von der Recke za wystawionym wekslem na czas krótki odebrał 45,000 rubli, z których dopiero dał przyrzeczone zaliczenie na kupno dóbr pani Piwnickiej 30,000 rubli, a reszta rozeszła się na kurtaże dla agentów i inne rozliczne szumne wydatki, a pomiędzy temi na zakupienie 11 koni zbytkowych przesłanych do Berlina, na które zaliczyli 750 rubli a 2000 rubli pozostał był dłużnym. Po skutecznieniu zaliczenia na dobra wszedł w układy z kupcem Jaffem z Poznania o sprzedaż boru, i zawarł z nim kontrakt na drzewo za 170,000 rnr. Gdy nadszedł termin wypłaty 45,000 rubli bankierowi, p. von der Recke nie był w Warszawie obecny, zatem bankier udał się do poręczyciela hr. Berga i tenże 45,000 rubli na swój rachunek z kasy wyliczył poleciał i wysłał do Berlina urzędnika z białą genaral oberpolicmajstra Trepowa, p. Budziszewskiego, który tak p. von der Recke jako i agentów do Warszawy dostawił, poczem zobowiązano panią Piwnicką iż od tranzakcyi odstąpiła i takowej zrzekła się, oraz odebrane zaliczenie 30,000 rubli hr. Bergowi zwrócił. Ponieważ tak p. von der Recke jako i agenci nie mieli funduszu do zwrócenia brakującej reszty 15,000 rubli, zatem wyrokiem trybunału handlowego osadzeni zostali w więzieniu, a p. Budziszewski wysłany został do Wrocławia, Berlina i Drezna, celem dochodzenia na majątkach wszystkich tych osób pokrycia defektu, lub téż wyjednania, ażeby familia tychże za nich zapłaciła.

Druga podobna tranzakcyja miała miejsce z rzeczywistym tajnym radcą i senatorem p. Fundukley, o dobra jego w Kaliskiem położone, które pan Kunkel z Wrocławia był zgodził za dość wygórowaną cenę 630,000 rubli lecz tylko w rachubie i nadziei sprzedaży boru, chciał bowiem uzyskać ceną za drzewo pokryć zaliczenie przyrzeczone 100,000 rubli i jeszcze wziąć do kieszeni 20,000 rubli. Lecz w zamiarze swoim zdradzonemu został przez kupców warszawskich, a przez oględność pełnomocnika radcy tajnego Fundukleya nie przyszło do tego ażeby jakakolwiek formalna ugoda notaryalna była spisana, zatem pan Kunkel był zniewolony od zamiaru swego odstąpić. Okoliczności powyższe, które wydarzyły się obydwom

osobom stojącym na czele rządu spowodowały, iż zostało wydane rozporządzenie do generała oberpolicmajstra, ażeby szczególna uwaga zwrócona była na Niemców przyb. wających za interesami, a mianowicie za kupnem dóbr; każdy w tym celu przybywający musi się osobiście stawić w biurze generała oberpolicmajstra i protokólnie zeznać musi o celu przybycia i zyczenie jaką zamierza zrobić tranzakcyą, a przytem musi udowodnić, iż posiada dostateczne fundusze majątkowe. Agenci zaś niemieccy, to jest z Wrocławia, Berlina i Poznania będą natychmiast z Warszawy wydalonymi.

§ Z Litwy, 18 października. Przypomną sobie zapewne czytelnicy ów dzień, kiedy poświęcono w Wilnie prawosławne kaplice, zbudowane na cześć poległych „za wiarę i caria,“ ów dzień, w którym wielbny Pszczołko wzywał błogosławieństwa nowego Archanioła Murawjewa. Przypomną sobie dzień ów, kiedy to, jak powiada sprawozdawca Wileńskiego Wiestnika: „Po obiedzie Konstanty Piotrowicz (Kaufmann) zaprosił wszystkich do salonu i oświadczył, iż, aby uczynić święto jeszcze bardziej uroczystem, wzywał nań hr. Michała Mikołajewicza Murawjewa; lecz hrabia, którego zdrowie jeszcze się nie polepszyło, ze smutkiem odpowiedział na wezwanie listem, który odczytano. — Obok zaś listu przesłał hrabia na ręce Konstantego Piotrowicza doskonałe odditografowane i bardzo podobne portrety swoje na pamiątkę zgromadzonym. Nie biorę — pisal sprawozdawca Wiestnika — na siebie oddania w dokładności treści listu; nie biorę dla tego, gdyż czytanie słów i oglądanie oblicza tego, którego czyni i słowa w ciągu półtora roku widzieliśmy na témże miejscu, nawaliły na serce jakiś cichy smutek. Lecz uczuliśmy obecność wśród nas ducha wielkiego poskromiciela kraju. Też same oblicza generałów Ganeckiego, Baklanowa, Maniukina, też oblicza maóstwa współpracowników, podwładnych jego, — i znów z ust jego następuje ta sama mowa „o minionej walce czci z hańbą, o zwycięstwie prawdy nad fałszem...“ Żyje duch Murawjewa w Wilnie: Rossya zwa-pa-tem powinna się o tém przekonać...“

„Byliśmy — powiada dalej tenże prawdziwie natchniony duchem Murawjewa sprawozdawca — świadkami położenia kamienia węgielnego nie samej tylko materyjalnej budowy rosyjskiej sily; byliśmy obecni przy odbudowaniu odwiecznej, prawnej, czasowo przez łaciństwo naruszonej potęgi prawosławia. Widzieliśmy zorzę powrotu na łono matki cerkwi oderwanych przez łacińską intrygę synów Litwy. Widzieliśmy w oczach pozostających w błędnem i wahającym się jeszcze świadków ohańbienia ogólnem, im i nam, milej świątyni, z kłopotami, z adatek dobrych natchnień. — Wierzymy, iż nie napróżno w ciągu ówierć wieku spoglądał z wysokości soleru na prawosławne Wilno łagodne oblicze Zbawiciela z napisem: „Takiego mamy arcykapłana.“ Oto prawdziwe uwieńczenie pracy stłumienia buntu; oto słuszny i niepodparty skutek zdarzeń, które zaszły na pocięgę całej Rosyi.“

Otóż to po owym pamiętnym dniu, do którego zupełnej i doskonałej uroczystości nie brakowało ani godnego Murawjewa następcy, ani czcigodnych współpracowników, ani wymownego kaznodziei jak Pszczołko ani pełnego zapалу sprawozdawcy jak ten, którego wyrazy powyżej przytoczyliśmy; po owym dniu rubryka pożarów w Wiestniku ustąpiła miejsca innej, która wszakże i pierwiej całkiem opuszczoną nie była, lecz teraz na pierwszy plan wystąpiła. Mówimy o zabieraniu kościołów i budowaniu cerkwi, oraz o nawracaniu na prawosławie. Wyjmujemy niektóre fakta z urzędowego dziennika Kaufmanna:

Błahoczynny ze Szczuczyna, w powiecie lidzkim, donosi, iż w lipcu poświęcił uroczyste nowo zbudowaną cerkiew w miasteczku Ostrzynie. Uroczystość była wielką, ludu zebrać się miało siedem tysięcy, w téj liczbie „wielu katoli-

ków z włościan i szlachty.“ — Jednocześnie położono węgielny szkoły parafialnej i zabudowania na pomoc zarządu gminy.

Błahoczynny (dziekan) z Kowna donosi, iż w Rosieniach tymczasowe pomieszczenie w prywatnym domu, oraz położił węgielny kamień parafialnej murowanej, tudzież drewnianej na cmentarzu w Rosieniach nie ma i jednej duszy prawosławnej ścisłości miejscowej.

Błahoczynny z Drobieżyna, w powiecie bielskim, że poświęcił prawosławna kaplicę ś. Aleksandra w Ciechanowcu. Przytem dowiadujemy się, że wna parafia tameczna liczy 150 dusz, lecz przy uroczystości dodaje sprawozdanie — były setki innowierców, a nawet się zebrały tysiące żydów przypatrujących siemu widowisku.

Tenże blahoczynny położyl uroczyste także w miejscowości węgielny nową cerkiew w Siemiatyczach, w pow. Narajkach.

W początkach września Aleksander, prawosławny skup kowieński, udawał się przez Oszmianę do Wileńska poświęcenia tamże cerkwi. Wojenny naczelnik powiatowski, korzystając z téj okoliczności, zaprosił uroczystość położenia węgielnego kamienia cerkwi w pow. węg. we wsi Zalesie. — Uroczystość była wielką, dzono mnóstwo, a archimandryta Modest, inspektor wileńskiego seminarium prawosławne, zwanego litewskimi, między innymi przemówił:

„Najmilszy nasz car — ojciec niedawno uwolniony, niewoli, nadał wam rozumną i prawną swobodę, nieścieście swego nie mieli a wszystko była pańska; teraz swoje domy, swoje pola, swoje bydło; teraz wysięcie dla siebie. Jeden monarcha panuje nad wami. Sami pa naczelnicy przezeń postanowieni rządzą wami według i carskiego prawa z miłością i gorliwością o wasze i dobry byt, jak teraz sami to widzicie. Wspomnijcie, na niedawny bunt Polaków. Czyż nie groził on wami z ciężką niewolą? Wielu braci waszych czyż nie zginęło? Lecz miłościwy nasz car posłał nam wiernego swego Michała Mikołajewicza obecnie hrabiego Murawjewa, oraz innych dobrych naczelników i bunt poskromiono, obysci Bogu zwyciężającemu za nas! — Lecz na tém nie koniec, czyż carskiej troskliwości o was. Najpobożniejszy nasz chętnie jeszcze uwolnić was od duchowego niewola, od barbarzyństwa i ciemnoty, chce uczynić was prawdziwie prawosławną cerkiew, abyście nie chromali w wierze i brze wiedzy, czego wymaga od was Pan Bóg, święta i duchowni jej arcybiskupi i pasterze. Dawniej car powaka szlachta polska, wróg prawosławia, nazywała nas prawosławna, wiarą chłopską, schyzmatyczną, niegodziwym. Teraz już tego nie będzie... I w jakiż to sposób sama wiara prawosławna chłopską nazwaną być może, w samego początku chrześcijaństwa w ojczyźnie naszej wyuczają wszyscy carowie nasi i teraz wyznawa ją nasz chętnie i czynownicy jego? Jakim sposobem nazwać ją zna schyzmą i niedowiarstwem, kiedy od początków wszechnienia chrześcijaństwa na świecie wyznawali ją? Po w ciągu dziesięciu wieków? Nie! mienią już te czasy, można było tumanić rozum wasz nieprawdą o wierze sławnej. Jeżeli dawniej prawdę podawali wam o niej pasterze cerkwi, to teraz usłyszycie też prawdę z ust waszych biskupów. Jakże szczęśliwi jesteście, żeśmy dni takich dożyli, jak, po dość, jaka pociecha duchowa dla was! Czyż nie cieszyliście się, widząc w spośród siebie arcybiskupa w tłumie kapłanów, którzy, iż się cieszyli: widząc na obliczach waszych wesołości. Niechże ta radość na zawsze w was pozostanie, nigdy nie wychodzi z pamięci waszej troskliwość o was i władz duchowno-administracyjnych! Bądźcie

łaczki — żądaliście odemnie, jako od autora gminnych piosnek odpowiedniej do dnia dzisiejszego piosenki — to jakże z serca nie odpowiedzieć. Oto przy domu i grobie bohatera poruszam myśli nie moje ale jego, które od polskich żołnierzy towarzyszyw Kościuszki zasłyszałem — posłuchajcież, a niech się nikt nie gorszy, jeśli nie znajdzie w nich ani piękności słowa, ani układu poetycznego — pisząc je nie myślałem o godności poetycznej, słowa we wiersze się układały, a czém bogaty tém rad.“

Po przedstawił czyli przedmowie odczytana została Teofila Lenartowicza improwizacya poetyczna nadesłana z Vevay pod tytułem: „Wiersz, na rocznicę zgonu Tadeusza Kościuszki obchodzoną wmurowaniem kamienia z napisem i popiersiem jego na domu, w którym zamieszkiwał w Solurze, w Szwajcaryi.“ W wierszu tym autor przebiega historią Polski; przytoczyć mały wyjatek:

„A kiedym szeptał, dumni wolali: oszczercal  
Każe nam topić więzy w łażach własnego serca. —  
O bo łatwiej Polakom w sto bitew się rzucić,  
Niżli się upokorzyć — nad sobą zasmuć. —  
Będzie lepiej, bo Pan Bóg nie chce naszęj zguby,  
Ale przez jakież krwawe przechodzimy próby;  
Gościnniej Polski naszęj od Piastowych stolów  
Wydeptany jasnymi stopami Aniołów,  
A nasza wiara duszy prostaczej tak droga,  
Ze zapomniał swój krzywdy dla miłości Boga.  
Aniolowie Piastowi wiaż tu będą schodzić,  
Serca okrutne miękczyc, cierpienia łagodzić,  
Bo naród nasz na próby wydan lat tysiąca,  
Ma się podnieść ofiarą w górę nakształt słońca,  
I kiedy ziemia ślady miłości zetraci,  
Powstanie na świadectwo jako naród braci. —  
Dopóki rodni Piastów i powagi wiary,  
Śpiewając narodowe kmięć dźwiga ciężary,  
Pasterz mu przyjacielem z srebrną laską w dłoni,  
I stary Piast korony co praw jego broni. —  
Tak gdy namiętność krwawa stanie na swym kresie,  
Równie można jak nędzny, zgon Ojczyźnie niesie,  
I przy marach Ojczyzny równa złość się krząta,  
Panowie Targowicy i krwawa czerń Gonta!  
Lecz w téj chwili Opatrzność nowe dzieje snowa,  
Konczy się Polska stara, wstaje Polska nowa.“

Jako ziarno wkopane od swego poźrzebu  
W ziemi się rozkorzenia nim wzejdzie ku niebu,  
Tak Ojczyzna w narodzie pracuje powoli,  
Dumny pochyla głowę, wzdycha lud na roli,  
Kmięć porówno z rycerzem złoty sen wysnuwa,  
Kto marzy dla wspólności, dla wieczności czuwa.“

Po przeczytaniu wiersza Teofila Lenartowicza, odczytano wiersz pani Emmy Brenner-Kron, poetki szwajcarskiej, która przebiegłszy życie bohatera, kończy:

„Kościuszko, dessen Heldengeist  
Uns zog in's Kampfgewühl hinein,  
O lass uns — ähnlich Dir an Muth,  
Auch ähnlich Dir an Liebe sein!  
Und was Dich in der Sterbestund  
Vergessen liess des Todes Noth,  
Das tröste den auch uns im Tod.  
Um's Haupt der Freiheit Siegeskranz,  
Sobieski's Schwert in fester Hand,  
So stand vor Dir im Ruhmesglanz  
Polonia! das Vaterland. —  
So geh! der Feuersäule gleich,  
Die Juda in der Wüste sah,  
Durch der Verbannung Schattenreich  
Voran auch uns, Polonia! —“

Wiersz ten na pamiątkę uroczystości rozdawano pomiędzy Szwajcarów, inny zaś pod tytułem „Orzel“ przez Teofila Lenartowicza rozdawano naszęj emigracyi.

Po skończeniu uroczystości Polacy w towarzystwie kilku zacnych Szwajcarów, pani Emmy Kron, panny Jadwigi Pfluger i jej ójca udali się do miejscowych koszar na wspólną biesiadę obiadową — przy której dr Kamiński wniósł toast za zdrowie obydwóch obecnych — dam szwajcarskich, które tak szlachetnie się przyczyniły do ozdobienia dnia tyle nam Polakom drogiego. Obecni téj uroczystości w nowo utworzoną księgę się wpisywali, księgę tę złożoną u proboszcza w Zuchwil, a zakrystyan miejscowy odwiadzającym dawać ją będzie do podpisywania się. W księdze tej spisani są wszyscy członkowie honorowi Stowarzyszenia Kościuszki, tak Polacy jakoteż i Szwajcarzy, poczem następuje wiersz J. N. Kamińskiego, wiersz czyli improwizacya poetyczna Lenartowicza z przedśławem dra Ig. Kamińskiego. Księga ta ofiarowana została

przez Stowarzyszenie Kościuszki. Pierwszy podpis własny jest pani Emmy Brenner-Kron, drugi wykonawczyni polskiej Księga stara, w którą się wpisywali zwiedzający wiec wielkiego męża, zaczęta następuje:

Gustaw Wolczek Olizar  
i Wnuka  
Ludwika z Sosnowskich Xny Lubomirskiej  
Józefa z Ożarówkich Olizarowa  
małżonkowie  
Oboje w części Polski zajętej przez Rosyą  
Oddawszy hołd należny  
Cieniom  
TADEUSZA KOŚCIUSZKI  
Na cześć ich nieszczęśliwej Ojczyzny,  
na pamiątkę, żalu po stracie  
takiego męża,  
i powtórnej niepodległości kraju:  
Dwie płaczące wierzby  
rękami własnymi  
przy drogim dla serc prawych grobowcu  
zasadzili.  
Dnia 18 Sierp. 1832 r.

w której dalej napisano:  
„Niech Was Bóg błogosławi, że, chociaż wiele Panowie, Kochani Ojczyznę! Chłopek Polski.“

a później czytamy:

„Cześć Ci i pokłon, duchu wielkiego człowieka!  
Cześć Ci duchu Kościuszki! Od wieka do wieka  
Ty, jak gwiazda przewodnia, wnukom najpóźniejszym,  
Coraz jaśniejszem światłem, blaskiem promienniejszym  
We wszystkich będziesz z losem zapasach przysiężony  
I w sercach święty ogień wolności rozniecać.  
25 paźd. 1862 r. Lud. Nabietala“

(Ze szkoły podchorążych; jeden z tych co wywołali powstanie listopadowe, P. Koresp.)

złożoną została w archiwum po śp. Kościuszce.  
Mówią tu o archiwum śp. Kościuszki, wypada mi mianowicie w języku angielskim, warto aby jaki badacz się zajął.

wierni prawosławnej wierze i naszemu carowi, i postanowionym przez władze! Gdy stała się święcona będzie świątynia pańska, pilnie módlcie się do Boga, aby pomógł wam postępować w dobrą drogę, ażebyście stali się rzetelnymi prawosławnymi, członkami wielkiej naszej ojczyzny Rosji. W tym celu dobry był wasz! W tym i wieczne zbawienie Amen.

Współwłaściciel biskup kowieński, Aleksander, poświęcił z wielką uroczystością nowozbudowaną cerkiew na pamiątkę żołnierzy poległych „za wiarę i cesarstwo”. Rozdawano na pamiątkę rosyjskie książki, pracownice powiada, że prawosławni i katolicy (nie mówiąc o dobrej woli) cisnęli się po błogosławieństwo cesarza prawosławnego. Był obecny tej uroczystości gubernii i wielu wysokich czynowników wojskowych. Rozdawano na pamiątkę rosyjskie książki, pracownice krzyże i obrazki. Potem był suty obiad u mianowanego marszałkiem szlachty, pito za zdrowie cara Murawjewa, do którego posłano depezę, zawiadamiając o uroczystości. W Wilejce, jak i w każdym powiatowicie na Litwie istniała już z urzędu jedna cerkiew białosława.

3 września w Mohylowie 22 osoby włościan we wsi, niegdys własności p. Ziemiakowicza, przyjęły prawo Wiestnik tak ten fakt opisuje: W powyższej wsi 44 osoby włościan, 22 prawosławne a 22 z katolicyznym wyznaniem. Rodzice byli nieraz katolicy a dzieci prawosławni, lub odwrotnie, wpływ służby dworskiej największe. Wzrost pod względem wyznania. W ostatnich czasach katolicy zaczęli rozmyślać o powrocie do prawosławia, nazywając Polaków, jak im nadawano. Nadzwyczajny wypadek zdecydował ich ostatecznie. Według opowieści: „Prezes zjazdu mirowego Engelhardt ze stał, iż między imionami włościan są imiona „Jana”, „Józefa” itd. i zapytał z zadziwieniem, dla czego wam z nich nazywają siebie „Tomaszem”, „Janem”, „Józefem” nie po prostu „Foma”, „Iwan”, „Osip”? — Dla tego niegodziwie — że Iwan żyje podług błahocześcija (pramunja) a „Jany” i „Józefy” są Polakami (tj. katolikami). „Józefie i wy, bracia, nie nazywali się jak przystoi do katolicyzmu, włościanem Fomą, Iwanem, Osipem? — Właściciel włościan nie ma imion Jozefów, Tomaszów, a wście Rosyjanie nie Polacy. Dla czegoż nazywać was polską? Włościanie pomysłeli, pomówili między sobą, że jutro podali prośbę do mirowego zjazdu o chęć przystąpienia do prawosławia.”

W powiecie wileńskim, gdzie jedyną dotąd była cerkiew prawosławna w mieście powiatowym, a i ta bez parafian, niedługo przedtem w powiecie wileńskim, postawiono w pobliżu zabudowę trzy cerkwie: w Wilkomierzu, Mołoczach i Siemieniszkach, ażeby takowe były „na pamiątkę rosyjskiej ziemi niepożytemi pomnikami obecnej epoki”, o parafian postarają się potem znanymi. Na cerkiew w Wilkomierzu przeznaczono 15,000 rubli. W powiecie wileńskim, w miejscowości, w której poświęcenie miejsca na jej budowanie było bardzo uroczyste. Postawiono, donosząc o tym wypadku, depezę telegraficzną do Kaufmana w Wilnie, do młodszego Murawjewa i do gubernatora, i do starego Murawjewa. Dnia 20 września podług Zygę, jako do patriarchy i patrona. Dnia 20 września poświęcono kamień węgielny nowej prawosławnej cerkwi w Dynaburgu. Wprawdzie — powiada Wiestnik — był już przerobiony z katolicyzmu kościół w Dynaburgu, ale to w forty, poświęcono w wrześniu roku zeszłego nowozbudowaną ogrozoną cerkiew na przedmieściu, ale i to było niedostateczne dla miasta, postanowiono więc jeszcze jedną cerkiew „poza obrębem dotychczasowym miasta.” Więć już w powiecie mohylowskiej gubernii 15 osób, składających się z rodziny szlacheckiej z wsi Lubczyce, poświęcono 17 września w tajmanowskiej cerkwi. W powiecie wileńskim, w miejscowości, w której staruszki zostały przy wierze katolickiej. W powiecie wileńskim, w miejscowości, w której 10 rodzin skierowała się do prawosławia, w miejscowości, w której poświęcono w Bielsku kaplicę zbudowaną na pamiątkę poległych „za wiarę i caria” w powiecie bielskim. W powiecie wileńskim, w miejscowości, w której 10 rodzin skierowała się do prawosławia, w miejscowości, w której poświęcono w Bielsku kaplicę zbudowaną na pamiątkę poległych „za wiarę i caria” w powiecie bielskim. W powiecie wileńskim, w miejscowości, w której 10 rodzin skierowała się do prawosławia, w miejscowości, w której poświęcono w Bielsku kaplicę zbudowaną na pamiątkę poległych „za wiarę i caria” w powiecie bielskim.

W powiecie wileńskim, w miejscowości, w której 10 rodzin skierowała się do prawosławia, w miejscowości, w której poświęcono w Bielsku kaplicę zbudowaną na pamiątkę poległych „za wiarę i caria” w powiecie bielskim. W powiecie wileńskim, w miejscowości, w której 10 rodzin skierowała się do prawosławia, w miejscowości, w której poświęcono w Bielsku kaplicę zbudowaną na pamiątkę poległych „za wiarę i caria” w powiecie bielskim. W powiecie wileńskim, w miejscowości, w której 10 rodzin skierowała się do prawosławia, w miejscowości, w której poświęcono w Bielsku kaplicę zbudowaną na pamiątkę poległych „za wiarę i caria” w powiecie bielskim.

W powiecie wileńskim, w miejscowości, w której 10 rodzin skierowała się do prawosławia, w miejscowości, w której poświęcono w Bielsku kaplicę zbudowaną na pamiątkę poległych „za wiarę i caria” w powiecie bielskim. W powiecie wileńskim, w miejscowości, w której 10 rodzin skierowała się do prawosławia, w miejscowości, w której poświęcono w Bielsku kaplicę zbudowaną na pamiątkę poległych „za wiarę i caria” w powiecie bielskim.

**GALICJA.**

Lwów, 22 października. Rozpoczął się ruch wyborczy w powiecie naszym — zdaje się, że większość głosów padnie na ministra Agenora hr. Gołuchowskiego, który zapewnia, wybór przyjmie. Nie sprawdziła się przecie moja, że uchwalona deputacja do cesarza z prośbą o przywrócenie dra Ziemiałkowskiego ospełnienie na

niczem — nietylko do cesarza, ale i do pierwszego ministra udać się ma deputacja, by złożyć u stóp jego wyraz na dziei jaki w nim pokłada — rada miejska. Tak uchwaliła rada, do tychczas jednak wysłannicy jej nie znaleźli posłuchania u namiestnika (chory podobno), który ma wyjednać przyjęcie deputacji u cesarza. Niewiadomo więc jeszcze, jaki cała ta sprawa obrot weźmie. Rada miejska obraduje obecnie nad kwestyą bardzo ważną, bo nad nowym statutem.

W administracji kraju, zadane nowe w ostatnich czasach nie zaszyły zmiany. Mówią o zniesieniu po prowincjach dyrekcyi policyi. Sprawy zaś, które dotąd do policyi należały, mają być oddane po części politycznym krajowym władzom — po części (policya lokalna) gminom miejscowym. Nastąpić ma także od nowego roku, w urzędach politycznych i sądowych zmiana w administracji kosztów podróży. Zmieniło również normę emerytury urzędników cywilnych: po każdym skończonym siódmym roku utrzymać ma pensyonujący się piątą część pensyi, po trzydziestu pięciu latach służby całą.

Właśnie przy zamknięciu listu dowiaduję się, że namiestnictwo na prośbę Rady miejskiej o wyjednanie audyencyi u cesarza w celu uproszenia amnestyi dla p. Ziemiałkowskiego itd. odpowiedziało pisemnie, że ministerstwo stanu oświadczyło, iż Rada miejska nie jest kompetentną do przedstawiania prośby i do wysyłania z tego powodu deputacji do dworu cesarskiego; celem ulaskawienia i rehabilitacyi pp. Z. B. P. i A.

Otóż to konstytucya austriacka — w praktyce.

**FRANCYA.**

Paryż, 21 października. Obiega tu pogłoska, że w sprawie meksykańskiej cesarz zmienił swą politykę. Pierwsza podała tę wiadomość Indépendance belge, a dzisiaj wszystkie już paryskie dzienniki ją powtarzają, zdaje się więc, że w każdym razie wieść ta musi mieć jakąś podstawę, a niezupełnie polega na zmyśleniu. Jakkolwiek cesarz z nadzwyczajną stałością, że się tak wyrazimy, z uporem zwykł się trzymać swych planów, zrzeczenie na jednak i nawrócić potrafi na drodze, na której korzystnego wyjścia nie ujrzy. O zwrocie takim w sprawie meksykańskiej, jak wyżej powiedzieliśmy, wszystkie dziś już prawie rozprawiają dzienniki. Opinię o tym wcale nie wspominają o nim już wczoraj w wieczór, a dzisiaj pan Forcade w Semaine Financiere, zaspokoiwszy wrzód czytelników co do zamiarów panów Johnson i Seward tak się odzywa: „Zresztą obiega wieść, że rząd nasz przychylił się do żądań amerykańskich, i myśli ze względu na Meksyk o cofnięciu się i o rodzaju konwencyi wrześniowej.” Przytém mówi pismo to o możliwym zmniejszeniu budżetu wojny i marynarki. Jeżeli rzeczywiście gotuje się takowy zwrot, to prasa liberalna zapewne najchętniej drogę doń będzie się starała uterować i ubezpieczyć. I Temps dzisiaj wieczór o téjże wspomina nowinie.

Stan zdrowia p. Thouvenela polepszył się i myśli on przed końcem tego miesiąca powrócić do pałacu Luxembourg, gdzie pokoje jego na jego przygotowały przyjęcie.

Jenerał Montebello we wtorek wraca do Rzymu. Przybycie jego przypada na chwilę wyjazdu pierwszego oddziału francuskiego, którego wyjazd z Civita Vecchia nastąpi w pierwszym tygodniu listopada. Tak dzisiaj donosi France.

Poseł francuski w Londynie, książę de Latour d'Auvergne odjeżdża jutro na swoje stanowisko.

Cholera rozszerzyła się teraz na cały Paryż. Jak wielką jest liczba zmarłych, o tém niema dokładnej wiadomości, podobno wynosi więcć jak 300; mogło być umrzeć daleko więcć jeszcze, ale władze jak dawniej tak i teraz o tém milczą. Wychodztwo coraz tu się zwiększa, szczególnie bawiący tu cudzoziemcy w wielkiej liczbie się wynoszą.

**ANGLIA.**

Londyn, 21 października. Wszelkie dokumenta państwa jakie się znajdowały w Brockett Hall i Cambridge House (mieszkania prywatnych lorda Palmerstona), przeniesiono wczoraj do mieszkania urzędowego prezesa ministrów w Downing-street. Earl Russell, któremu własnoręcznie pismem królowa wczoraj rano poleciła utworzenie gabinetu, w wieczór zaprosił wszystkich swych kolegów na radę ministrów na przyszły czwartek po południu. Lord Clarendon i sir C. Wood już wczoraj naradzali się z hr. Russell. Milner Gibson i Earl de Grey wczoraj wrócili z swych włości do Londynu. Książca Somerset, lorda kanclerza i kanclerza skarbu (p. Gladstone) oczekują dzisiaj w stolicy.

Londyn, 24 października. Zwłoki lorda Palmerstona w piątek w południe złożone zostaną w opactwie Westminsteru obok Pitta. Koszta uroczystego pogrzebu ponosi na życzenie królowej skarb państwa.

**WŁOCHY.**

Florencya, 22 października. Książę Napoleon wraz z małżonką swą wczoraj przybyli do Medyolanu i byli obecni przedstawianiu w teatrze. Królestwo portugalskie na 25 bm. oczekiwani są w Turynie. Głównym wypadkiem będącym na porządku dziennym są wybory. Liczba mających być wybranymi deputowanymi wynosi 443, wyborców 394,365, do których wszakże jeszcze doliczyć należy tych, którzy przez opłatę podatku dochodowego nabyli prawo wyboru. Najwięcej wyborców mają prowincye Neapolu i Turynu (18,448 i 18,301) najmniej Sondrio i Grossetto (1189 i 2147). Turyn wysłał 19 posłów, Benewent 1. Na 40 do 50,000 mieszkańców przypada w przecięciu jeden deputowany, we Forlina na 56,115, w Noto na 37,087. W Ascoli na 103, w Cagliari na 27 mieszkańców przypada jeden wyborca. Król uda się 24 bm. do Turynu aby przyjąć króla portugalskiego i księcia Napoleona z ich małżonkami.

**MOŁDOWOŁSZA.**

Bukareszt, 19 października. Gdy Odobesco i Bengesco odmówili przyjęcia teki ministerstwa spraw zewnętrznych, objął ją intermistycznie jenerał Savel Manu. W przeszłym ty-

godniu zachorował książę Kuza, który, jak wiadomo, w sierpniu przerwać musiał swą kuracyą w Ems, na zapalenie kanału oddechowego (bronchitis). Upuszczenie krwi w sam raz, usunęło obawę o życie, ale choroba sama jeszcze nie ustąpiła. Wiedeński Gen. Corresp. piszą ztąd: „Obiegającym i iasto pogłoskom, wedle których książę Kuza miałby abdykować, a książę Leuchtenberg wstąpić na tron Mołdowoszy jako książę udzielnym, jesteśmy w położeniu stanowczo zaprzeczyc. Jak książę Kuza nie myśli o złożeniu berla, tak i wstąpienie na tron rosyjskiego księcia, jest sprawą, która się bez znacznych komplikacyi europejskich załatwić nie da. Pewną jest wszakże, że książę Kuza znacznie się chwieje na swém stanowisku, gdy cesarz Napoleon cofnął się od opieki, a Drouyn de Lhuys jeszcze nie dawno temu, jak do Wysokiej Partyi wystósował notę, która wprawia rząd Kuzy niejako w stan oskarżenia.”

**Wiadomości miejscowe i potoczne.**

Poznań, 25 października. Od p. Mieczysława Dzikowskiego otrzymujemy pismo następujące:

Do Redakcyi Dziennika Poznańskiego w Poznaniu. Ponieważ Towarzystwo naukowe młodzieży polskiej w Paryżu weszło na drogę nieodpowiadającą moim przekonaniom, poczytując sobie za obowiązek podać do publicznej wiadomości, że występując zupełnie z tego Towarzystwa, nadal obowiązków kasyera, ani członka zarządu wypełniać nie będę, jak również z tych samych powodów występując z redakcyi Pisma Zbiorowego uwalniam się na przyszłość od wszelkiej solidarności z powyższem Towarzystwem.

Racz szanowny panie Redaktorze zamieścić te słowa kilka w szpaltach swojego dziennika. Zostaje etc. Drezno, dnia 21 października 1865 roku.

Mieczysław Dzikowski.

Przy dzisiejszem dalszem ciągnięciu 4 klasy 132 kr. loteryi klasowej padły cztery wygrane po 5000 tal. na nra 9736, 11,115, 66,530 i 86,030.

3 wygrane po 2000 tal. padły na nra 51,722, 68,776 i 85,672.

33 wygrane po 1000 tal. na nra 814, 875, 7027, 9232, 10,861, 10,922, 13,880, 14,434, 31,083, 33,049, 33,868, 34,226, 36,679, 39,797, 40,371, 41,848, 42,779, 47,734, 53,196, 55,038, 55,983, 58,231, 61,122, 65,494, 67,100, 68,457, 69,711, 70,001, 74,208, 79,174, 79,349, 81,739 i 94,578.

50 wygranych po 500 tal. na nra 639, 1084, 1226, 5042, 7337, 7558, 9857, 10,161, 10,825, 11,475, 17,997, 18,103, 20,099, 20,213, 20,570, 21,974, 23,231, 24,876, 25,029, 29,606, 31,595, 32,741, 33,287, 37,333, 38,447, 38,506, 40,171, 44,851, 47,879, 48,035, 48,861, 52,592, 54,725, 55,874, 67,051, 67,187, 71,527, 72,529, 74,295, 75,776, 80,256, 80,298, 81,534, 85,716, 86,891, 86,925, 87,458, 92,332, 93,140 i 93,923.

73 wygrane po 200 tal. na nra 391, 1307, 2153, 5143, 5282, 5102, 5935, 6089, 6589, 8577, 10,505, 10,509, 11,015, 13,494, 13,687, 14,517, 14,988, 15,235, 15,470, 16,708, 17,078, 17,196, 17,578, 18,019, 18,484, 18,772, 22,144, 22,506, 23,470, 24,717, 25,643, 27,054, 27,160, 30,542, 32,105, 34,800, 34,178, 39,687, 40,195, 41,704, 42,780, 47,640, 48,482, 48,618, 51,833, 52,036, 55,890, 56,477, 57,182, 57,510, 64,015, 64,628, 65,587, 67,170, 67,689, 68,044, 69,664, 74,289, 78,127, 80,659, 80,713, 80,763, 82,975, 83,522, 84,767, 87,429, 87,455, 88,201, 88,742, 81,735, 93,619 i 94,972.

Berlin, dn a 24 października 1865. Król. jeneralna loteryjna dyrekcyja.

**Przybyli do Poznania dnia 25 października.**

BAZAR. Wł. dobr Kijewski z Król. Polskiego, agronom Szulczewski z Niedomia.  
HOTEL DU NORD. Wł. dobr Koczorowski z fam. z Jasinia, Skaryński z W. Sokolnik.  
HOTEL PARYSKI. Plenipotent Weggner z Mitosławia, pani Frankowska z Ustaszewa.  
STERNA HOTEL EUROPEJSKI. Wł. dobr Klepaczewski z Leszna, Klepaczewski z Mitosławic.  
OEHMIGA HOTEL FRANCUSKI. Wł. dobr hr. Żółtowski z córka z Niechanowa, Szczepanowski z Lubrza, Otocki i Perlewicz z Smielowa.

**CENY TARGOWE**

	25 października 1865	
	od	do
	ag. tn.	tal. ag. tn.
Pszonicy pięknej szefi. 16 garn.	2 7/6	2 15/—
" średniej "	2 2/6	2 5/—
" połęd. "	1 17/6	1 125/—
Żyta ciężkiego "	1 21/3	1 22/6
" lżejszego "	1 19/6	1 20/—
Jęczmienia dużego "	1 5/—	1 7/6
" drobn. "	1 2/6	1 5/—
Owsa "	—	24 6/—
Grochu do gotow. "	1 25/—	1 27/6
" na paszę "	1 22/6	1 26/—
Rzepiu zimowego "	—	—
Rzepiu zimowego "	—	—
Rzepiu latowego "	—	—
Rzepiu latowego "	—	—
Tatarki "	—	—
Perek "	9	10
Masła garn. "	2	10
Koniczynny czerw. "	—	—
Koniczynny biały "	—	—
Siana, cent. "	—	—
Słomy, " "	—	—
Olej, " "	—	—
Okowity (beczka 100 kw.) 80% Tral.	12 22	12 25
dnia 24 października.	12 20	6 13
dnia 25 " "	—	—

**Wiadomości handlowe.**

Stowarzyszenie kupieckie w Poznaniu dnia 25 października.

Zyto: wyp. 25 węcpli, na paźd. 41/12, paźd.-list. 44—40 11/12, list.-gr. 40 11/12, gr.-stycz. 41 1/12—1/4, stycz.-luty 41 1/2, na odstawę wios. 43—42 1/2 tal. pl. Okowita: wyp. 15,000 kw. na paźd. 13—12 11/12, list. 12 11/12—1/3, grud. 12 11/12—1/3, sty. 13 1/12, luty 13 1/4—1/3, marzec 13 1/2—1/3 tal. pl.

Berlin, 24 października. Pszenica: 2100 funt. w miejscu 49—69 tal. pl. wedle jakości. Zyto: 2000 funt. w miejscu 80—81 funt. na paźd. list. i list.-gru. 47 1/2—1/3, grudz. stycz. 47 1/2, na odstawę wiosenną 48 1/2—1/3, maj-czer. 48 1/2—1/3 tal. pl. Jęczmień: 1750 funt. wielki w miejscu 54—43 tal. pl. Owies: 1200 funt. w miejscu 22—27, na paźd. 25, paźd.-list. 24 1/2, lis.-gr. 24 1/2—1/3, gr.-sty. 24 1/2, na odstawę wiosenną 25 1/2, maj-czer. 26 tal. pl. Groch: 2250 do gotowania 54—64, na paszę 50—56 tal. plac. Olej rzepiowy: 100 funt. w miejscu 14 11/12, na paźd.-list. i list.-grud. 14 3/4—1/2, gr.-st. 14 5/8—11/12, kw.-maj 14 3/8—3/4, maj-czer. 14 3/4 tal. pl. Oliany: 100 funt. bez beczki w miejscu 13 tal. pl. Okowita: 8000% Tral. w miejscu bez beczki 14—14 1/2, na paźd.-list. i list.-grud. 13 3/4—1/2, grud.-st. 13 3/4—1/2, stycz.-luty 14, kw.-maj 14 1/2—1/3, maj-czer. 14 1/2 tal. pl.

Szozeoln, 24 października. Na giełdzie: Pszenica: wyżej w miejscu 85 funt. 60ta wedle jakości 54—66, 83—85 funt. 60ta na

paźdz. 65 1/2, paź.-list. 65 1/2, list.-gru. 65 1/2, na odst. wios. 68 1/2, tal. pl. Zyto: 2000 funt. dobrze, w miejscu 44-46, na paź. 45 1/2-46 1/2, paźdz.-list. i list.-gru. 45 1/2-46 1/2, na odst. wiosenną 47-48 tal. pl. Jęczmień: bez zmiany, 70 funt w miejscu 37-39 tal. pl. Owies: słabo 47-50 funt. na odst. wiosenną 26 1/2, tal. pl. Olej rzeplowy: stale i cokolwiek wyżej, w miejscu 15, na paźdz. 15, paźdz.-list. 14 1/2, list.-gru. 14 1/2, kw.-maj 14 1/2, tal. żąd. Okowita: mocniej, w miejscu bez beczi 14, na paźdz. 13 1/2, paźdz.-list. 13 1/2-1/2, list.-gru. 13 1/2-1/2, gr.-st. 13 1/2-1/2, na odst. wiosenną 14 1/2-1/2, maj.-czer. 14 1/2, tal. pl.

Wrocław, 24 października. Natargu: piana śred. pośled. 41 1/2, gru. sty. 42, styc.-luty 42 1/2, luty-marz. 42 3/4, kw.-maj-czer. 44 tal. pl. Pszenica: na paźdz. 53 tal. żąd. Jec. 74 funt. na paźdz. 36 tal. pl. Owies: 50 funt. na paź.-list. kw.-maj 36 tal. żąd. Rzepak: 127 1/2 tal. żąd. Olej rzep. w miejscu 14 1/2, na paź.-list. i list.-gru. 14 1/2, gru.-styc. 14 1/2, sty.-luty i luty-marz. 14 1/2, kw.-maj 14 1/2, tal. pl. Okowita: scu 13 1/2, na paźdz. 12 pl. paźdz.-list. 12 1/2, list.-gru. 12 1/2, Groch: do gotowania 64-68, na pasze 54-59 tal. pl. 70 funt. 48-50 tal. pl. Rzepik zi mowy: 245-264, lato 215. Konieczna czerwona: 14-15 1/2, 13-15 1/2, tal. pl.

Wrocław, 24 października. Natargu: piana śred. pośled. 41 1/2, gru. sty. 42, styc.-luty 42 1/2, luty-marz. 42 3/4, kw.-maj-czer. 44 tal. pl. Pszenica: na paźdz. 53 tal. żąd. Jec. 74 funt. na paźdz. 36 tal. pl. Owies: 50 funt. na paź.-list. kw.-maj 36 tal. żąd. Rzepak: 127 1/2 tal. żąd. Olej rzep. w miejscu 14 1/2, na paź.-list. i list.-gru. 14 1/2, gru.-styc. 14 1/2, sty.-luty i luty-marz. 14 1/2, kw.-maj 14 1/2, tal. pl. Okowita: scu 13 1/2, na paźdz. 12 pl. paźdz.-list. 12 1/2, list.-gru. 12 1/2, Groch: do gotowania 64-68, na pasze 54-59 tal. pl. 70 funt. 48-50 tal. pl. Rzepik zi mowy: 245-264, lato 215. Konieczna czerwona: 14-15 1/2, 13-15 1/2, tal. pl.

Dnia 21 bm, zasnął w Bogu mąż mój śp. Antoni Rojda, przeżywszy lat 36. Pogrzeb odbędzie się w czwartek 26 bm. o godz. 3 po połud., z ul. Szewskiej Nr. 9, o czym krewnych i znajomych zawiadamia (5552) w smutku pogrążona żona. Nabożeństwo żałobne w sobotę o godz. 8 z rana w kaplicy Pana Jezusa.

**Straż ogniowa.** Nazw Towarzysz, p. Antoni Rojda, kamieniarz, zmarł dnia wczorajszego. Celem uroczystego pogrzebu zapraszamy niniejszym wszystkim członków obu oddziałów straży ogniowej uprzejmie na czwartek, dnia 26 bm. o godzinie 2 1/2, po południu. Miejsce zbrania się jest ul. Szewicka Nr. 9 (5352) Zarząd.

Dnia 23 bm, zakończył życie śp. Antoni Tułodziecki w Janowicach w Królestwie Polskiem. (5341)

Dzisiaj w nocy o godzinie 1/2 1 zakończyła w Bogu po 10 miesięcznej ciężkiej chorobie na cierpienia nerwowe i paraliż płucowy, w 59 roku życia swego moja ukochana żona Ulrika z domu Kaskel. Uwiadomając o tym łączę prośbę o cichy współdział w mojej boleści. (5351) Poznań, 28 października 1865. Naumann, tajny radca regencyjny i nadburmistrz.

Joanna z Żabińskich Czapska, zakończyła swe życie doczesne dzisiaj z rana o godzinie 10. Nabożeństwo odbędzie się w sobotę, dnia 28 bm. o godzinie 9, pogrzeb po południowym dnia o godz. 4, o czym donoszą w smutku kockająca siostrzenica P. Wałdowska, M. F. Kamińska. Poznań, 25 października 1865. (5262)

W Towarzystwie Przemysłowem dana będzie w przyszłą niedzielę, dnia 29 bm. o godz. 8 wieczorem wspólna kolacja. O liczny udział prosi Dyrekcya. (5347)

Stowarzyszenie chrześcijańskich pomocników handlowych. W czwartek, dnia 26 października, wieczorem o 8 godzinie, w lokalu Stowarzyszenia, Rynek No. 58, na II piętrze, prelekcya pana Dra Wentzla O literaturze nowszej. (5346)

Poszukuje miejsca jako bażantnik lub ogrodnicy, o mógłbym takowe przyjąć zaraz lub też od Nowego Roku. (5348) B. Mielcarek, bażantnik z Kościelca p. Inowrocławiem.

doskonali stelmach żonaty albo kawaler znajdzie natychmiast miejsce w Dominiu Golegnie pod Poznaniem. [5350]

Poszukuje ucznia (5345) W. Karzewski, regarmistrz. Wzywa się niewiadomego z pobytu pana Wardęskiego, dawniej zamieszkałego w Buchwaldzie pod Wrześnią, ażeby żrebca swego, oddanego w roku zeszyłym na zimowanie do niżej podpisanego Dominiu, natychmiast odebrał. (5302) Dominiu Siekierki.

Poszukuje się kucharza do hotelu pod "Czarnym Orłem" w Babimoście. Blizsza wiadomość tamże. (5289)

Gospodarz, Polak, żonaty, który od 12 lat znacznym majątkiem na Szląsku dolnym zawiaduje, życząc sobie powrócić do kraju, poszukuje zarządu większego majątku w Księstwie lub w Galicyi. Udatnienie swe udowodnić może nie tylko pocholebnymi o dotychczasowej czynności swęj świadectwami, ale i rekomendacyą znakomych gospodarzy w Księstwie, ofiarując oraz jako rekojmia sumiennego wypełnienia podjętych obowiązków, złożenie odpowiedniej kaucyi. Łaskawe zgłoszenia się uprasza przesłać pod adr. Wny Ciemirski, Proskau bei Oppeln O. S. (5329)

Jest kram do wynajęcia przy Rynku 89. Blizsza wiad. u Salomona Beck [5344]

1 pokój, alkierz i kuchnia każdego czasu do wynajęcia ul. Sienna przy Tamie No. 3. Tomaszewski. [5343]

Wodna ulica No. 1 jest kram natychmiast do wynajęcia u F. Skrzetuskiego, zegarmistrza. (5349)

Wieża szlachecka, w Wielkiem Księstwie Poznańskiem położona, mająca 1700 morg dobręj ziemi, z dobrymi budynkami i pięknym inwentarzem, jest przy zaliczce 30,000 tal. z wolnej ręki do sprzedania. Blizsza wiadomość udzieli eksped. Dziennika. (5164)

**Płaszcz i Kabaty damskie i dziecięskie,** poleca w największym doborze (4313) ROBERT SCHMIDT, dawniej Antoni Schmidt Poznań, Rynek No. 63.

Kram przy ulicy Wrocławskiej No. 7, zaraz do wynajęcia. (5328)

**Rurki do drenowania** w rozmaitych rozmiarach poleca A. Krzyżanowski, w Poznaniu. [5252]

Niniejszem donoszę uprzejmie, iż otworzyłem w dawniejszym hotelu rzymskim Skład wina, winiarni i restauracyi. Polecając szanownej publiczności me przedsięwzięcie, upraszam o łaskawe względy. (5307) Bydgoszcz, 22 października 1865. K. Rzepnikowski.

Wszelkiego gatunku chmiel według próbek przesyłanych kupuje w Woynowicach pod Bukiem. K. Chrzanowski.

Poszukuje się dzierzawa obrzy, w mieście jakimkolwiek. Blizsza wiadomość w Eksped. Dziennika. (5272)

Krynoliny i gorsety najnowszej i jak najlepszej formy w wielkim wyborze poleca M. Zadek jun., Nowa ul. 4. [5361]

100 szedi zimowego owocu, w najszlachetniejszych gatunkach ma na sprzedaż (5308) Dom. Ujazd pod Grodziskiem.

Najnowsze obszywki do sukien, paleoty, kaftaniki itd., jakoteż guziki, sznurki, grelots szlaczki itp. w największym wyborze po cenach tanich poleca M. Zadek jun., Nowa ulica 4. (5360) Skład towarów drobnych i białych.

Na zbliżającą się porę zimową polecam łaskawym względem Szanownej Publiczności bogaty swój skład futer po cenach stałych. Zamówienia nowych robót, jak niemniej reperacyi wykonywa się pod poręczeniem najrzetelniejszej usługi jak najdokładniej i najszybciej. Wrocław, w wrześniu 1865.

G. Fischer, firma T. R. Kirchner, Karlstrasse Nr. 1. (4854)

**Jak od 20 lat** otrzymałem także na tę porę wielki dobor smacznej kawy, którą polecam lubownikom rzeczywiście wyborowej kawy. Ceny są po 7 3/4 sgr., 8, 9, 10, 11 i 12 sgr. za funt. Przy zakupie 15, 20 lub 30 funt. daję po cenach tańszych hurtownych. (5355) Polecenia zamiejscowe wykonują się śpiesznie. Izydor Appel, obok banku.

**Lubownikom pięknej chińskiej herbaty** polecam prawdziwą, wprost przezemnie sprowadzaną piękną Sou-chong i kwicie Peco, obydwa gatunki razem zmieszane mają wyborny smak. Polecam zatem takową w czdobnych i stósownych paczkach po 1, 1/2, i 1/3 funta; również polecam jak najtańiej pyłek herbaciany, którego znaczna ilość zebrała się u mnie. (5299) S. Jołowicz.

**Francuzkie pomadki** swego wyrobu, serki pigwowe, suche konfitury, Praliny zawsze świeże, karmelki po 8, 10, 12 i 15 sgr. funt, poleca cukiernia Antoniego Pfiznera, (5356) przy Starym Rynku.

**Podziękowanie.** Pani Eliza Kessler z Berlina, tutaj w hotelu Dreźnieńskim Mylius'a, uwnoiliła mnie bez żadnego bólu swoją nadzwyczajną zręcznością od licznych nagniotków, które mi przez długie lata wiele bólu sprawiły. Nie mogę zatem dosyć polecić wzmiankowanej damy do podobnych operacyi Minetta von der Schulenburg, z domu von Schell. [5353]

Pisarz gospodarzy, kawaler, zaopatrzony świadectwami znajdującym się w Grablu pod Poznaniem.

Swieże wielkoziarniste winogrona, włoskie zmarynowe jabłka, soki pomarańcze, nowe kaszki z Goerz, sułtańskie figi, tanki, rodzynki na grankach, migdały w łupinach à la princesse i marockie daktyle. (5357) A. Cichowicz, przy ul. Berlińskiej 13, naprz.

Co tylko otrzymał świeży francuskie konfitury poleca S. Sobeski (5358) Poznań, plac Wilhelmowski (Hotel du Nord) Bydgoszcz, Fryderykowski

Swieży wielozarnisty astrachanski kawioł tłuście kielskie siwy odebrał (5357) A. Cichowicz, przy ul. Berlińskiej 13, naprz.

Sprzedaję baran z mojej trzody czystej Negretti (pochodzący z Schon) rozpoczyna się pada. Zwierz ta te oznaczają się swym gactwem wełny i szlachetnością. Ceny tanie. Sternalitz w Szląsku, 1 mil od głównych komor granicznych w Podleńcu, 5 mil od dworca kolejnego w Czeszochowie. von Dornow

W sali Bazaru w środę 25 października wieczorem o 7 1/2, godz. Koncert daany przez Franciszka Bendel pianistę. Program znany. Biletów na krzesła numerowane po 20 sgr., na inne miejsce po 10 sgr. nabyte w nadzwyczajnym składzie muzykalnym Ed. Bote i G. Bock. Cena kasowa 1 tal.

KURS GIEŁDY W BERLINIE				KURS GIEŁDY W WROCŁAWIU				KURS STOW. KUP. W POZNANIU					
dnia 24 października.				dnia 24 października.				dnia 25 października.					
	%	żądano	plac.		%	żądano	plac.		%	żądano	plac.		
Papery pruskie.				Dolno-Szl.-March.		54 1/2	Berl.-Hamb. II. Em.		94	Pozn. list. zast. nowe.		List. zast. gal. now.	
— rząd. 1850.	4 1/2	100	—	Dolno-Szl. kol. pob.		81	Berl.-Pocz.-Mag. A.		92 1/2	— nowe.	3 1/2	— z kup. w austr.	69
— 50, 52 konw.	4	96 1/2	—	Półn. Fryd.-Wilh.		75 1/2	— Litt. B.		4	— Listy Rent.	4	— Listy zast. gal. star.	73
— 54, 55, 57.	4 1/2	100 1/2	—	Górno-Szl. A. i C.		173 1/2	— Litt. C.		4	— Szląskie list. Zast.	3 1/2	— kup. w mon. kr.	—
— 1856.	4 1/2	100 1/2	—	— Litt. B.		155 1/2	Berl.-Szczecin.		4 1/2	— listy zast. A.	4		
— prem. 1855.	3 1/2	122	—	Opol.-Tarnowic.		76 1/2	— II. Em.		4	— nowe.	4		
Oblig. dług. skarb.				Starogr.-Pozn.		3 1/2	Koźło-Bogumin.		4	Lit. B.	4		
— Marchijs.	3 1/2	88	—	Akcyje bank. kredyt.		—	— III. Em.		4 1/2	Lit. C.	4		
— Prus Wsch.	3 1/2	82	—	Berl. Stow. kas.		131	Dolno-Szl.-March.		4	Listy Rent.	4		
— Pomor.	3 1/2	90	—	Berl. Tow. hand.		108 3/4	— konwen.		4	Oblig. prow.	4 1/2		
— Nadreńskie.	4	84	—	Gdański bank pryw.		112	— III. ser.		4 1/2	Polskie Listy Zast.	4		
— Saskie.	4	82	—	Dysk. Udział kom.		100	— IV. ser.		—	— now. Emis.	4		
— W. Ka. Pozn.	4	83 1/2	—	Gota bank pryw.		103 3/4	Górno-Szl. Litt. A.		4	Obl. skarb. prow.	4		
— (nowe.)	4	95	—	Hanow. dito.		91	— Litt. B.		3 1/2	obl. cząstk. à 500 zł.	4		
— (nowe.)	4	92 1/2	—	Królew. dito.		111 1/2	— Litt. C.		4	Austr. pożycz. nar.	5		
— Szląskie.	3 1/2	88 1/2	—	Lipsk. Stow. kred.		83 1/2	Lit. D.		4	Minerwy akcyje.	4		
— Saska.	4	95	—	Magd. bank. pryw.		102 1/2	— Lit. E.		3 1/2	Szląski bank.	4		
— Prus Zach.	3 1/2	81 1/2	—	Pomor. bank rycer.		100	— Lit. F.		4 1/2	— tow. assek. og.	4		
— rent. March.	4	94 1/2	—	Pozn. bank. prow.		102 1/2	Starogr.-Pozn.		4	—	100		
— W. Ka. Pozn.	4	92 3/4	—	Prusk. udz. bank.		152	— II. Em.		4 1/2	—	98 3/4		
— Pr. Ws. i Zach.	4	94 1/2	—	Szląsk. Stow. bank.		112 1/2	KURS GIEŁDY W WROCŁAWIU			dnia 24 października.			
— Nadreńskie.	4	96 1/2	—	Akcyje kolei żelaz.		84	Papery i pieniądze.			— now. Emis.	4		
— Saska.	4	96 1/2	—	Galic. K. Ludw.		209 3/4	Dukaty			obl. z praw pier.	4		
— Szląskie.	4	96 3/4	—	Berlin-Anhalt.		152 1/2	—			—	100 1/2		
Papery zagranicz.				Berlin-Hamb.		207 1/2	—			—	—		
Austr. metall.	5	61 1/8	—	Berl.-Pocz.-Magd.		128	—			—	—		
				Berl.-Szczecin.		142 3/4	—			—	—		
				Wrocław-Freib.		89 1/2	—			—	—		
				— najnow.		55	—			—	—		
				Brzeg-Niskie.		—	—			—	—		
				Koźło-Bogumin.		—	—			—	—		
				— pierwot.		—	—			—	—		
				Berl.-Hamb.		97	—			—	—		